Do niniejszego numeru dołącza się „Na Wyżyny" Nr. 1.

Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa,* *ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks.* W. *Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanėgo* z Katowic, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. kapelana A. H. Figaszewskiego* z . .ścia n/Bugiem, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedynczy numer 25 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: **WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.** Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10. Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10. w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę. **Ogłoszenia:** Kolumna . . . . . 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XVII. **WARSZAWA, dnia 12 kwietnia 1936 r.** **Nr. 15.**

WSZYSTKIM SZANOWNYM I MIŁYM CZYTELNICZKOM I CZYTELNIKOM „GŁOSU EWANGELICKIEGO" — BŁOGOSŁAWIONYCH I RADOSNYCH ŚWIĄT ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO — ŻYCZY

REDAKCJA.

KS. E. WENDE.

WIELKANOC

> Idź do braci moich i powiedz im: wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego, i do Boga mego i Boga waszego
>
> Jan 20. 17.

Dzwony Wielkiejnocy obwieściły światu cud zwycięstwa, triumfu — największego, o jakim kiedykolwiek słyszał świat: „Pan zmartwychwstał"!

Te same dzwony, które niedawno tak rzewnie łkały, dziś śpiewają radośnie. I to samo serce, które z bólu zamierało, za chwilę nie pomieści ogromu szczęścia, gdy zrozumie, że „połknięta jest śmierć w zwycięstwo", że nie wolno szukać żywego między umarłymi. Oczy, które tyle przelały rzewnych łez, będą jaśniały radością nie z tego świata, gdy ujrzą cud zbawienia.

Tam, w Ogrójcu, dokonała się niegdyś największa metamorfoza, jaką pomyśleć można. Niewiasty odbyły drogę od śmierci do żywota. O tem, co przeżyły, zwierzyły się uczniom. Ci przyjęli tę wieść niesłychaną zrazu z wielką nieufnością. Mijały godziny, dni, tygodnie. Nie odrazu uwierzono, że Pan zmartwychwstał. Nie odrazu smutek i bojaźń ustąpiły miejsca wierze i radości. Długo walczyła wiara z niepewnością, nadzieja z lękiem Ani pusty grób ich nie przekonał, ani zjawy tajemnicze zmartwychwstałego Pana. Wprawdzie słyszeli jego głos, dotykali jego rąk, patrzeli w jego oblicze. Ale za chwilę znikał im z przed oczu, przesłaniała go mgła, roztapiał się w blaskach słońca, i znowu samotność ich dławiła i nie mogli powstrzymać skargi: „A myśmy się spodziewali, że on jest ten, który ma odkupić Izraela". I dopiero gdy minęło pięćdziesiąt dni od cudu Wielkiejnocy, gdy stał się drugi cud, cud Ducha Świętego, wstąpiła w nich moc wielka, olśniła ich jasność niebiańska; pewność żywota i zbawienia stały się ich udziałem. Tak daleka była droga od żałoby Wielkiego Piątku do triumfu zmartwychwstania.

Nie dziwmyż się, że w naszych sercach jeszcza walczy nadzieja ze smutkiem i wiara z niewiarą. Stoimy w obliczu największego cudu, o jakim zamarzyć można: „Śmierć połknięta jest w zwycięstwo". To nie jest likwidacja śmierci w pełnem tego słowa znaczeniu. To nie jest natychmiastowy i zupełny triumf żywota. To jest raczej zwiastowanie, obietnica Księcia Żywota: „Ja żyję i wy żyć będziecie." „Przyjdzie godzina i teraz już jest, że umarli usłyszą głos Syna Bożego, a którzy usłyszą, żyć będą."

I to jest pytanie, w obliczu pozornie jeszcze zwycięskiej śmierci: „Wierzysz że temu?" Pytanie, na które wciąż dajemy odpowiedź. Nastawieniem myśli, woli, serca. Orjentacją całego życia. Ustosunkowaniem się do życia i śmierci, do doczesności i wieczności. Wobec tych których żegnamy, gdy ich śmierć zabiera, i wobec tych, których zostawimy, gdy nam wypadnie odejść.

Mówmy o tem z całą szczerością i z umiarem. Unikajmy przesadnych słów. Nie sugerujmy innym i sobie uczuć, których jeszcze nie mamy, bośmy do nich jeszcze nie dojrzeli. Gdy chodzi o rzeczy wielkie i największe, potrzeba czasu. Posiew ziaren żywota nie odrazu wschodzi. Wpierw ziarno musi umrzeć w ziemi, mówi Pan. Potem musi kiełkować. A potem długo i powoli wyrasta i długo jest wątłą, nikłą roślinką, nim korzenie się w ziemi umocnią, a pień i konary rozwiną i rozrosną, i dąb majestatyczny stanie się widomym znakiem niespożytej siły i potęgi żywota. Tak jest z wiarą.

(*Sursum Corda*)

* * *

Alleluja! Pan zmartwychwstał!

„Czego szukacie żywego między umarłymi?"

Te słowa Zmartwychwstałego Zbawiciela Świata w czasach odrętwienia duchowego całych społeczeństw — z niechęci, z narzekania, z troski i obawy pragną choć na krótką chwilę nas wytrącić...

Szukając dla swych dążeń oparcia, jakżeż często nie spostrzegamy, że miast wśród żywych, znaleźliśmy się na cmentarzysku...

I oto: czy to w przeszłości, czy śród grobów i w grobach, szukając nowych natchnień, — miast podniety zbyt często wynosimy przygnębienie... Wsłuchujemy się tedy w echa jakieś pozagrobowe, wśród których i ten głos do nas z oddalonych czasów golgotowych dolatuje: Czego szukacie żywego między umarłymi?

Zechciejmy treść tego, tak dla całokształtu duchowego i cielesnego naszego życia ważnego pytania zrozumieć!

Wśród żywych szukajmy Chrystusa!

Bo choć najpiękniejsze świątynie, naj[illegible]nialsze marmury, wiecznotrwałe pomniki — jeżeli nie znajdziesz w nich Chrystusa, są jeno pustemi grobami.

Więc twoje serce, twoja dusza, twoje sumienie winno zawsze odczuwać trafnie pożądanie szukania należytego.

Bo wtedy tylko sens świąt Wielkanocnych zrozumiesz, a radosne Alleluja — będzie dla ciebie nietylko pustym dźwiękiem zwyczajowym, lecz symbolem nowych, odradzających się w tobie uczuć wiary i miłości Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa!

CZESŁAW LECHICKI. — LWÓW.

REFLEKSJE WIELKOTYGODNIOWE

Spełnili mędrcy na Boga pogrzebie
Kielich swej pychy. — Natura w rozruchu
Drżała o Boga. — Lecz pokój był w niebie:
Bóg żyje, tylko umarł w mędrców duchu.

Mickiewicz.

W życiu psychicznem człowieka spotykamy czasem nawet w najwyższym jego regjonie: sferze religijnej, pewne, zadziwiające na pierwszy rzut oka analogje do zjawisk natury martwej, perjodycznie się powtarzających. Jak tu, tak i tam stwierdzimy doświadczalnie obecność stale w danych warunkach zjawiających się czynników, które obserwowanym zjawiskom nadają cechy podobieństwa, mimo że te drugie odbywają się w różnych czasach i miejscach, względnie w różnych wymiarach i atmosferach psychologicznych.

Śledząc uważnie przez dłuższy okres stan religijny jednostek poto, by skolei uogólnić zdobyte spostrzeżenia i wypośrodkować z nich syntetyczne refleksje oceny poziomu religijno-moralnego całej społeczności, — widzimy znaczną nierównomierność, opadanie i podnoszenie się zainteresowania, osłabianie i wzmaganie uczuć religijnych, oziębianie wiary i znowu ocieplanie się temperatury duchowej w stosunku do Boga.

Nasuwałoby się tu pewne, niewyzyskane i nierozwinięte porównanie do przypływu i odpływu morza. Ponieważ w życiu religijnem, w rzadszych, zresztą odstępach i innych okolicznościach, mamy także rytmiczne falowania religijności, owej złożonej bardzo dyspozycji uczuciowej heteropatycznej, będącej wrodzoną większości ludzi skłonnością do nastrojów religijnych i zachowywania zmieniających się praktyk i obrzędów, niezależnie nawet od ich uzasadnienia rozumowego, od ich podłoża racjonalnego.

Gdy rytmiczne falowania morza reguluje siła przyciągająca księżyca, — ruch falowy uczuć religijnych zależny jest od siły ciążenia powszechnego ku Bogu, jako centrum energji duchowej we wszechświecie. Motorem wiary będzie zawsze ostatecznie grawitacja duszy do źródła bytu i celu ludzkości: Boga Przedwiecznego. „Albowiem w Nim żyjemy i ruszamy się i jesteśmy" (Dz. ap. XVII, 28).

Największą normalnie miarę, w zwykłych kolejach życia, pomijając zdarzenia nieprzewidziane (choroby, nieszczęścia, katastrofy), osiąga przypływ poczucia religijnego u chrześcijanina podczas „nowiu:" Wielkiego Tygodnia i podczas „pełni:" Zmartwychwstania. W zupełnej ciemności Męki Zbawiciela i w jasnym oświetleniu zwycięstwa Życia nad Śmiercią.

Kiedyż bo (po ludzku sądząc) stanie nam się Chrystus bliższy, droższy, zrozumialszy, jeśli nie w obliczu cierpienia, krwawej próby Jego posłannictwa? Czyjeż serce nie wzruszy się i nie zakołace na widok wzgardzonego i opuszczonego przez ludzi Izajaszowego „męża boleści", doświadczonego w cierpieniu, zahartowanego na ból? Komuż sumienie nie zadrży ze zgrozy wobec „ciała nadstawionego bijącym" (Izaj. 2,6), Syna Bożego pohańbionego i „startego za winy nasze" (tamże LIII, 5)?

„I tajemnicze szaty z Boga zwlekli,
I szyderstwami ciało jego siekli,
I rozumami serce mu przebodli:
A Bóg ich kocha i za nich się modlił"

(Mickiewicz: „Mędrcy").

Przez cały okres pasyjny, ale już najbardziej w Wielkim Tygodniu, aktualne jest dla nas wezwanie wieszcza: „Spojrzyj na Mistrza i cierp, boży synu, nieznany albo wzgardzony od gminu."

Z momentów tragicznych, poprzedzających kaźń Jezusa na Golgocie, a opisanych z wstrząsającą prostotą przez ewangelistów, bierzemy do głębszego rozważenia ten, kiedy Chrystus bezpośrednio przed pojmaniem udaje się na modlitwę do Ogrójca we wsi Getsemane, gdzie był ogród Oliwny, za potokiem Cedronem, na wschód od Jerozolimy.

Pan nasz poszedł z uczniami i apostołami, ale przybywszy na miejsce zostawił ich u podnóża a sam opodal modlił się w samotności, pogrążony w kontemplacji.

Nadeszła godzina, przewidziana i zapowiedziana przez Niego, żeby otoczenie Jego miało się rozpierzchnąć każde w swoją stronę, a Syn Człowieczy miał zostać sam.

Spełniło się proroctwo: „Uderz pasterza, a owce rozprószone będą" (Zach. XIII, 7).

„Albowiem utrapienie bliskie jest, a niemasz, ktoby ratował", jak mówi psalmista (Ps. XXIII, 12).

Jezus wybrał trzech najzaufańszych i najulubieńszych powierników swoich: Piotra, Jakóba i Jana, lecz i ci Go zawiedli: posnęli w krytycznej chwili. I trzykrot-

nie sen ich zmorzył, a Mistrz za każdym razem budził ich i napominał: Czuwajcie! — Daremnie...

Chrystus na górze Oliwnej nie był jednak sam, bo Ojciec przebywał z Nim (por. Jan XVI, 32). Dzieliło Go jeszcze dużo czasu od onego najbardziej przygnębiającego momentu na krzyżu, kiedy w czwartem słowie żalił się na opuszczenie przez Boga. A przecież On — Słowo, które jest w Bogu i Bogiem będące Słowo, które się ciałem stało — narażony był już tu, w Getsemane, na pokusę oddalenia od siebie tego kielicha bólu i krwawego potu. „Jeśli to możliwe..."

Pan nasz w boskiem jasnowidzeniu ma przed oczyma rozpaczliwą wizją zbliżającej się Męki i nie cofa się przed nią. My, zwykli ludzie, narażeni często jesteśmy na cierpienie, poniżenie i czyhającą zawsze śmierć, ale pociechą nam jest, że nie znamy dnia, ani godziny, że nie wiemy, co nas czeka, mamy nadzieję, że w ostatniej chwili coś się zmieni, na lepsze obróci, zajdzie jakiś niespodziewany zwrot w sytuacji i wyjdziemy cało z opresji. Chrystus się nie łudził, przepowiedział wszystko naprzód i to zdwajało Jego cierpienie, odbierało wszelką otuchę. Spowijało w nieprzenikniony żadnym promieniem całun żałoby.

Zbawiciel do końca był świadom każdej fazy Swej misji, był czujny w każdym momencie Swych ziemskich losów. Wszyscy Go zawiedli, a On mimo to hart męstwa niczem nieugiętego zachował ludzkości na wzór i przykład nieśmiertelny, niezniszczalny.

W życiu naszem religijnem, w osobistym naszym stosunku do Odkupiciela, niezmiernie pouczającem, bo rzec można typowem, jest właśnie zachowanie się uczniów w Getsemane. Iluż to z pośród nas, którzy mienimy się wiernymi wyznawcami Pana, powołani przezeń do różnych ważnych obowiązków z Jego ramienia, zaszczyceni Jego zaufaniem w owczarni Pańskiej,— niegodni jesteśmy tej łaski, zasypiamy, wsparci o poduszkę wygód i lenistwa i zmysłowości świata, w miękkiem łożu chwały i dostatku.

Opuszczamy miejsce u boku Chrystusowego, wydalamy się z domu Jego i błądzimy gdzieś daleko, lub w najlepszym wypadku popadamy w martwotę, w letarg życia duchowego, któremu to letargowi na imię: indyferentyzm.

Skoro ci, którzy dawniej wytrwali z Jezusem w pokusach Jego (Łuk. XXII, 28), teraz zdrzemnęli się, aż On niespodzianie zaszedłszy znalazł ich śpiącymi, — to cóż my, pospolici śmiertelnicy, powiemy, o sobie na usprawiedliwienie grzechu obojętności i ospałości religijnej?

Żadne wymówki nie zakryją rzeczywistości. Żadne wykręty nie zaprzeczą faktom.

Pan wielokrotnie wybiera nas i przypuszcza do łaski obcowania z Nim, Duch Jego święty nieraz gości w naszem sercu, oświeca rozum, krzepi wolę, rozpłomienia uczucie, a przecież brak wytrwałości. Gnuśność zwycięża i kładziemy się na spoczynek, głusi na wołanie Pana, który jest blisko. Lecz nam nie chce się podejść do Niego i zostać przy Nim na stałe.

„Cóż śpicie? Wstańcie, a módlcie się, byście nie weszli w pokuszenie" (Mar. XVI,38).

Tak, Panie, przyznajemy ze wstydem, że powieki nam się skleiły, żeśmy w objęciach nietylko mitycznego Morfeusza, ale Beljala często spoczywali. Tłumaczymy się wszelako, że ducha wprawdzie mamy chętnego, lecz ciało mdłe. „Przetoż tedy ja sam umysłem służę zakonowi Bożemu, lecz ciałem zakonowi grzechu." (Rzym. VII,25).

Biada wtedy dopiero, gdy obok ciała i razem z nim śpi dusza! Pamiętajmy, co mówili starożytni, że sen jest obrazem śmierci. A letarg od istotnego zgonu jeno lekarz umie rozróżnić. Tym lekarzem wszechwiedzącym dusz — Chrystus. Nikt inny jeno On, Budziciel.

W doznaniach religijnych przeżywamy chwile senne i chwile na jawie. Od łaski Bożej zależy, czy te drugie będą w ostatecznym rachunku przeważać.

Czas pasyjny jest przeznaczony na intensywne rozbudzanie wiary w duszy chrześcijańskiej. Wielki Tydzień to grzmiąca pobudka dla żołnierza Chrystusowego, by stawał do apelu, by raport składał przed samym sobą. W obliczu Krzyża przeżywamy się i wyganiamy rozleniwienie, bezwład z kości, stawów i mięśni. „Radujcie się z tego, żeście uczestnikami cierpienia Chrystusowego" (I Piotr IV,13). „Gdyż jako w nas obfitują utrapienia Chrystusowe, tak przez Chrystusa obfituje i pociecha nasza" (II Kor. I,5).

Ks. Feliks Gloeh.

III Kongres Kościoła Luterskiego w Paryżu

13 — 20. X. 1935 roku.

Środa 16. X. 1936.

Z samego rana zaraz odczytał długi w angielskim języku referat ks. pastor Astrup Larsen z luterskiego kościoła norweskiego Stanów Zjedn. A.P. Referat na temat: „Luteranizm i misja wśród pogan w dobie obecnej". Koreferentem był pastor Sigurd Normann ze stolicy Norwegji — Oslo. Rozwinęła się dyskusja, w której wśród różnych krajów, wspierających misję śród pogan wymieniona została z uznaniem przez inspektora misyjnego Dra Ihmelsa — nawet Polska.

Następnie zajęto się znowu kwestją organizacji Komitetu Wykonawczego i ogłoszono dla ostatniego załatwienia tej sprawy Komisję, w skład której weszli: pastor Boury (Francja), Ks. Biskup J. Bursche (Polska), Ks. Biskup Glondys (Rumunja), Dr. Knubel (Stany Zjedn.), prof. Dr. Moe (Norwegja), prof. Dr. Prohle (Węgry).

Po południu tegoż dnia — odbyło się zwiedzanie miasta autokarem w przyśpieszonem tempie. W zwiedzaniu tem udziału nie brałem. Byłem tak przemęczony, że rad byłem parę godzin odpocząć. Zato nad wieczorem poszedłem do Pałacu Inwalidów, aby zobaczyć mauzoleum i grób Napoleona. — Pałac ten, albo, jak go Francuzi nazywają poprostu: Dom Inwalidów — stoi na placu tejże nazwy. Plac Inwalidów — ma przestrzeń, kilka razy większą, niż plac Marszałka Piłsudskiego w Warszawie. Wysadzony drzewami, trawnikami i kwietnikami — robi wrażenie więcej parku niż placu. Wogóle każdy większy plac w Paryżu — ma ten sam charakter dużego parku, poprzecinanego ulicami i chodnikami. Z tego powodu w Paryżu nie brak ani zieleni, ani powietrza. Pałac Inwalidów stoi u jednego boku prostokątnego placu, a drugi przeciwległy, graniczy z Sekwaną, poprzez którą w tem miejscu przerzucony jest jeden z bardzo licznych mostów. Staję, twarzą zwrócony do frontonu i przyglądam się masywnej budowli. Po obu stronach wejścia — kwietniki, a na nich wzdłuż gmachu stoi szereg starych armat, zdobytych w zwycięskich bitwach. Przestronna brama prowadzi na podwórze, mieszczące się w czworoboku, z półcieniami, wspartemi na kolumnach. Po przeciwnej stronie nad dachem widać dużą kopułę z krzyżem — to kościół-kaplica, a w niej mauzoleum i trumna ze szczątkami Wielkiego Cesarza Francuzów. — Kaplica — kopulasta — podobna do naszego kościoła parafjalnego w Warszawie. Publikę do kaplicy wpuszczają na piętro, skąd można oglądać ustawioną na dole w pośrodku na wzniesieniu sarkofag-trumnę. Wszędzie marmury, rzeźby i obrazy najznakomitszych artystów. Cisza dokoła i skupienie na twarzach zwiedzających, gdyż całość czyni potężne, imponujące wrażenie.

Ale wrażenie to odbija się tylko na cudzoziemcach. Francuzi tę wrażliwość w sobie przytępili, albo może w takim stopniu jej w stosunku do swego cesarza nigdy nie mieli. No, i traktują te pamiątki swoje narodowe, jako źródło dochodu. Coprawda nie są ani lepsi ani gorsi od innych. We Włoszech też za wszystko trzeba płacić, nawet gdy się zwiedza piękne groby na sławnych cmentarzach. A i u nas w Polsce, nie jest inaczej; i kto chce zwiedzić kryptę św. Leonarda na Wawelu, nie w celach turystycznych dla zaspokojenia ciekawości, ale by złożyć hołd prochom Wielkiego Marszałka Polski — urzędnicy księdza arcybiskupa krakowskiego ściągają z niego dość duży haracz. W Niemczech natomiast można zwiedzać pamiątki narodowe w pewne dni — bezpłatnie. Po długich chwilach rozmyślań z żalem opuszczam ten piękny przybytek i nastrojowe otoczenie pośmiertne Napoleona. Powiadam: z żalem, ponieważ nie dokończyłem swych myśli i nie zdążyłem z nich zrobić sobie zestawienia, kiedy zaczęto wypraszać publiczność. — Przechodzę powoli podcieniami i oglądam przedstawiające sceny z historji Francji freski na ścianach.

Przez bramę z honorową wartą żołnierską wchodzę w ruchliwy Paryż; opuszczam tę ciszę samotną napoleońskiego przybytku pośmiertnego, która o Francji i Francuzach mówi mi daleko więcej, niż najwspanialsze bulwary, teatry, sklepy, i różne tak dla stolicy Francji charakterystyczne instytucje rozrywkowe...

Z III Kongresu Luterskiego w Paryżu.

Luterski Kościół we Francji

Na podstawie sprawozdania ks. F. Wheatcroft opracował ks. K. Messerschmidt

Na ogólną liczbę 40 miljonów mieszkańców Francji przypada ewangelików 1 miljon. Z tego tylko jedna trzecia jest luterska, reszta zaś reformowana (z małemi wyjątkami).

Początek reformacji we Francji sięga początków reformacji w Niemczech i jest ściśle zespolony z osobą Lutra. Pierwsze jej ślady zaznaczyły się w Alzacji, a następnie w Paryżu. Tu zginął pierwszy męczennik luteranizmu francuskiego. O pierwszem nabożeństwie luterskiem we Francji dowiadujemy się, że miało ono miejsce już w 1625 r. w poselstwie szwedzkiem. Tutaj też zbierali się na nabożeństwa luteranie francuscy w latach następnych podczas prześladowań religijnych. Za legalny został uznany Luterski Kościół we Francji dopiero przez cesarza Napoleona I. To też wiek XIX stanowi nowy okres w rozwoju tego kościoła. Zaczyna się gwałtownie rozszerzać w wielu miastach, jak Havre, St. Etienne, Lyon, Nice i wielu innych. Rok 1905, w którym nastąpił rozdział kościoła od państwa, nie miał specjalnego znaczenia dla Luterskiego Kościoła we Francji, a to tem więcej, że wspomnianego rozdziału nie przeprowadzono w Alzacji.

We Francji dadzą się wyodrębnić 3 główne ośrodki luteranizmu: 1) Alzacja i Lotaryngja, ośrodek silny, dobrze zorganizowany, ożywiony wszechstronną działalnością. Posiada cały szereg dobrze postawionych zakładów, jak domy djakonis, domy starców, sierocińce, bursy dla młodzieży. Ponadto posiada fakultet teologiczny, 2 gimnazja w Strasburgu, w których kształci się młodzież francuska i zagraniczna. Ten ośrodek dba o doborową prasę zarówno religijno-popularną, jak również teologiczno-naukową.

2) Montbeliard, ośrodek wyłącznie luterski. Znajduje się tu w każdej wiosce kościół. 43 duchownych pracuje tutaj w 37 parafjach i 56 filjałach. Pięknie rozwija się tu misja wewnętrzna. Ośrodek ten prowadzi

Armin Stein (H. Nietschman). (34)

Książka o Doktorze Luterze

Przełożył z niemieckiego M. Winkler.

Z wrastającym niepokojem przysłuchiwali się wszyscy. Nagle powstał pan Baltazar przerażony i krzyknął: „Niech Pan Bóg broni, co z tego będzie? Strach mnie ogarnia! Już widzę jak się wszystko w gruzy wali, widzę świat cały w pożodze i dymie. Marcinie, mężu Boży, ty chcesz się na to ważyć? Nie zadawalniając się obroną, chcesz sięgnąć w paszczę lwa? Trzęsę się cały gdy o tem pomyślę: ten nędzny mnich w walce z panem świata chrześcijańskiego! Z Ciebie mówi prawda, ale — czy aby prawda zwycięży? Jeśli on się na cesarzu i książętach zawiedzie, jeśli się za nim nie opowiedzą, lecz zostawią go samego, co wtedy będzie? O Boże, przeczuwam wielkie nieszczęście, widzę nad głową tego orędownika prawdy, spełnienie się losu Jana Husa!"

Mówiący trząsł się jak w febrze, a strach jego udzielił się także i innym z obecnych, szczególniej Melanchtonowi, który już nawet powziął tą myśl, ażeby w ostatniej jeszcze chwili powstrzymać przyjaciela od tak ryzykownego kroku.

Powstał wreszcie od stołu z tym zamiarem, by jutro z samego rana rozmówić się z Luterem.

Kiedy zbliżył się do celi Doktora, usłyszał już zdaleka przez otwarte drzwi skrzypienie pióra. — Całą godzinę bawił u niego, wreszcie udzielił przyjaciołom wiadomość: „Przyszedłem za późno: pismo do stanu szlacheckiego już jest pod prasą, mało tego, skoro tylko Luter wypuścił pierwszą strzałę w stronę Rzymu, już zaraz przyszykował na piśmie drugą: O babilońskiej niewoli kościoła. Jeszcze raz przedł żyłem mu obawy swoje, lecz on spokojnie spojrzał na mnie i rzekł: „Już mi się więcej nie sprzeciwiaj, kochany Filipie, Duch Boży to sprawia, ja nie mogę go powstrzymać!"

Niech więc działa w Imię Boże, nam nie pozostaje już nic innego, tylko modlić się za nim."

I magister splótł ręce do modlitwy — a za nim uczynili to wszyscy — i w gorącej modlitwie przyczynnej poruczył tego proroka prawdy opiece Przedwiecznego.

I znowu pomknęła strzała a za nią wkrótce trzecia: „O wolności chrześcijanina", i błyskawicą przeszyły świat i odbiły się głośnem echem wśród książąt i szlachty, wśród mieszczan i chłopów, dosięgły aż do Rzymu, i zaszumiały papieżowi w uszach aż krzyknął: „Dosyć tego — niech się stanie, co się stać musi!"

instytut Glaya oraz wydaje pismo religijne (założone w 1822 r.): Ame chretien des Familles. 3) Trzeci ośrodek stanowi Paryż. Tu znajduje się konsystorz, liczący 14 parafij, 4 filjały, w których pracuje 17 duchownych. Ponadto 6 duchownych oddaje się wyłącznie pracy misyjnej (wewnętrznej), wśród 7 zborów i 3 filjałów. Paryski ośrodek utrzymuje cały szereg zakładów zborowych, jak domy djakonis, szpital, 3 sierocińce dla dziewcząt, 2 sierocińce dla chłopców, dom starców. Tu znajduje sie drugi fakultet teologiczny, (utrzymywany zarówno przez luteran, jak przez reformowanych). Wyrazem troski o prasę tego ośrodka jest kościelny tygodnik: Le Temoignage, założony w 1863 r.

Nie byłby to jednak ten ogólny obraz rozwoju i pracy Kościoła luterskiego we Francji całkowity, gdyby pominąć 6 parafij w Algerji. Tu, jak w macierzy rozwija się żywo praca misji wewnętrznej z dużem błogosławieństwem dla Kościoła i wiernych.

Z tego widać, że chociaż francuski Kościół luterski liczebnie jest mały, to jednak jest wielki rozmachem swej pracy i wielki przejawem swej żywotności. To nam już mówią powyższe krótkie dane statystyczne. Ale nietylko dane statystyczne. Przedewszystkiem duch tej pracy. Trzeba bowiem wiedzieć, że w francuskim kościele luterskim daje się zauważyć bardzo mocna tendencja przywrócenia kościołowi protestanckiemu ducha reformacji. Nawiązuje się w pracy do źródeł żywej wiary Chrystusowej i stara się nią przepoić Kościół. Kierunek tej pracy charakteryzuje dobrze zdanie jednego z najwybitniejszych przedstawicieli francuskiego luteranizmu, Ludwika Mayera: Kościół tworzą nie chrześcijanie, lecz Kościół tworzy chrześcijan, a Kościół tworzy Chrystus.

W ruchu ekumenicznym bierze Kościół francuski żywy udział, ale mocno podkreśla w nim swój wyznaniowy charakter.

Ogólnie można powiedzieć o tym Kościele, że bardzo starannie pielęgnuje życie religijne przez kazania i ewangelizacje zarówno wśród zborów jok i poza niemi. Pilną uwagę zwrócił przedewszystkiem na rozproszonych ewangelików, starając się ich dokoła siebie zgrupować oraz na tych, którzy stoją poza Kościołem, starając się ich do siebie przyciągnąć (komuniści). Tej pracy poświęciła się połowa duchownych.

Praca Kościoła luterskiego we Francji jest naogół znana i należycie oceniana Świadczy o tem chociażby fakt, że różne zagraniczne towarzystwa dobroczynne (amerykańskie, szwedzkie, duńskie, holenderskie, szwajcarskie i inne) chętnie wspierają materjalnie misję wewnętrzną francuskiego Kościoła luterskiego.

Można śmiało powiedzieć o francuskim Kościele luterskim, że jest wielki w małem.

Kiedy my będziemy tacy?

CZESŁAW LECHICKI — Lwów.

„Ewangelja w nauce i życiu"*)

Złoty jubileusz ordynacji ks. biskupa Jul. Burschego, zwierzchnika Kościoła ewang-augsburskiego w Polsce, uczcił specjalny Komitet sporą księgą z rozprawami umysłowej elity ewangelickiej. Złożyło się na ten literacko-naukowy pomnik 15 rozpraw, artykułów i przyczynków; krótki wstęp okolicznościowy napisał ks. sen. F. Gloeh, ujmując w syntetycznym rzucie wielostronne zasługi dostojnego Jubilata.

Otwierają księgę namaszczone rozważenia ks. superint. dra A. Schoeneicha o Duszpasterzu i jego Boskiem posłannictwie", gdzie nazywa pastorów sługami i robotnikami, a nie panami zboru i uwydatnia konieczność ich osobistego stosunku do Chrystusa, przy niezaniedbywaniu kultury zarówno moralnej, jak intelektualnej, przez lekturę i rozmyślania.

Najbardziej ogólny z pozostałych prac charakter ma odczyt ks. prof. Suessa o „Nieprzemijającem znaczeniu religijnem Reformacji". Widzi on je w powadze i ważkości zasadniczego pytania: jak będę zbawiony, jak pozyskam Boga łaskawego? Wiarą. „Żywa świadomość odczuwania wiecznego, świętego Boga, stanowi prawdziwą wielkość Reformacji. „Prostota, swoboda i pewność, oto cechy chrześcijaństwa nowożytnego, jako nowe formy pobożności.

Z biblistyki mamy dwa cenne przyczynki. Jeden, ks. prof. Szerudy, zawiera rozbiór sceny w Betelu, opi-

*) „Ewangelja w nauce i życiu. Księga pamiątkowa ku uczczeniu... ks. bisk dra Jul. Burschego". — Warszawa 1935. Nakł. Koła Opieki nad Żołnierzem-Ewangelikiem, w 8-ce str. XVI + 275, z portretem.

19. Rozdział.

WYKLĘTY.

Po przez Alpy przebierał się człowiek w szatach duchownych. Snać spieszyło mu się bardzo, krótko bowiem tylko odpoczywał strudzony drogą pielgrzym. Przybywał z Włoch, a celem jego pielgrzymki były Niemcy. Miał tam słówko do powiedzenia, o którem wiedział, że nie sprawi bynajmniej radości, a na myśl o tem odcień tryumfu szatańskiego zaigrał mu w oczach i wszystko w nim zadrgało z niecierpliwości znalezienia się już w miejscu naznaczenia.

Przybywał prosto z Rzymu, i niósł w torbie swej prezent od papieża, przeznaczony dla tego, którego on, niezwyciężony Doktór Eck, nie mógł pokonać w Lipsku, a tem mniej w pismach swoich. Nareszcie udało mu się! Pokonawszy wszelkie przeszkody, stawiane mu w papieskim konsystorzu, bezustanne zabiegi jego zostały uwieńczone najpomyślniejszym rezultatem: miał w ręku swoim pocisk, który przeciwnikowi jego miał zadać cios śmiertelny i zgubę, i żądza zemsty wywołała u tego człowieka o poziomym umyśle, formalny szał rozkoszy.

Nadleciała bomba i spadła z strasznym łoskotem na miasto Wittenbergę. Papież przemówił, kacerz wyklęty!

Całe miasto było jakby porażone. Co było już dawno przewidziane, to teraz kiedy się spełniło, wywołało niemniejsze osłupienie i zgrozę. Doktór Luter pod klątwą — straszne słowo! Luter przez papieża przeklęty i wydalony z kościoła — czyż nie tak? Czyż nie wyłączył go zastępca Chrystusa ze społeczności wierzących i wydał go na łup szatana?

Złowroga cisza jak mgła legła nad miastem, nikt nie śmiał wyklętemu pokazać się na oczy: był to ów wrodzony strach przed nieszczęściem, który każdego powstrzymywał. Lecz cóż to miało znaczyć? Oto, on sam, wyklęty, ukazał się przyjaciołom. I nie był to strach, co z oczów jego z jego drżących warg przemawiał, lecz był to gniew, gniew święty nad niewiarą Bogu bluźniącą, która nadawała sobie w bulli papieskiej pozór wiary i prawdziwego chrześcijaństwa. Było to poczucie wolności, które mu głowę wzwyż podnosiło i piersi rozszerzało: „Papież chce mnie związać i skrępować, a oto czuję się jeszcze bardziej wolnym, ostatnie więzy zerwane, bowiem znikły ostatnie wątpliwości co do tego, że stolica apostolska jest owem siedliskiem szatana, i że nie było za wiele, com przeciw niemu pisał".

sanej w księdze Amosa, VII, 10—17. Klasyczna ta scena starcia proroka z kapłanem, dwu światów teokracji: duchowej i materjalnej. Wyjaśnienie wizyj i przeżyć Amosa pozwala nam wniknąć w psychologję profetyzmu i tajniki jego mocy zwyciężającej obłudę i przewrotność kapłaństwa żydowskiego.

Drugi przyczynek dorzucił ks. D. doc Wolfram, który w oparciu o niemieckiego teologa K. Holla rozpatruje treść wewnętrzną pojęcia ojcostwa Bożego w zwiastowaniu ewangelicznem Jezusa, porównywa naukę Jezusa o Bogu z poglądami starotestamentowemi i grecko-stoickiemi, stwierdzając, że ta prawda o Bogu-Ojcu, jako bezwzględna nowość w dziejach religji, zadecydowała o zwycięstwie chrystjanizmu.

Cztery rozprawy omawianej księgi sięgają w dziedzinę historji. I tak ks. prof. E. Bursche (brat Ks. Jubilata) naświetla decydujący zwrot w życiu Jana Łaskiego ku reformacji, oczyszcza go z zarzu u ks. Fijałka co do rzekomego krzywoprzysięstwa, dowodzi, że małżeństwo ex dziekana gnieźnieńskiego nie oznaczało jeszcze zerwania z katolicyzmem, że dopiero w lecie 1542 przystał on definitywnie zagranicą do reformacji, wskutek intryg i podjazdowej walki z nim zauszników Gamrata. Cały wywód osnuty na własnych wyznaniach Łaskiego z jego korespondencji.

Ks. prof. Kesselring roztrząa znaczenie Braci Polskich w dziejach umysłowości polskiej. Zastrzega się arcysłusznie przeciw „ciasnej, konfesyjnej niechęci i uprzedzeniom do arjan," tak po stronie katolickiej, jak ewangelickiej. Podkreśla z chwalebnym objektywizmem ich wielkoduszną tolerancję, nacisk na autonomję rozumu ludzkiego, na biblję jako wyłączną podstawę chrześcijaństwa, złamanie przewagi dogmatyzmu i zastąpienie go moralizmem, śmiałe domaganie się sprawiedliwości społecznej „Po wszystkie czasy Bracia Polscy wśród bohaterów o wolność ludzkiego ducha i sumienia zajmować będą zaszczytne miejsce", pisze autor.

Reformacyjną myślą pedagogiczną w Polsce XVI wieku zainteresować pragnie ks major Banszel i przypomniawszy zasługi na tem polu Frycza i Glicznera, powiada szerzej o pierwszej wzorowej szkole reformacyjnej, jaką było gimnazjum pińczowskie, kierowane przez Francuza Statorjusza (autora pierwszej gramatyki języka polskiego).

Przegląd polskości Kościoła ewangelickiego na Górnym Śląsku w obrębie wieków od XVII do początków XX-go, wykazanej dokumentami i statystykami, daje ks. prefekt Buzek, podnosząc, że Kościół ten, dziś w posiadaniu niemieckich „unijnych", ma za sobą piękne tradycje polskie, które winny być rewindykowane i podtrzymane nie dla polonizacji Niemców, ale dla salwowania uczuć patrjotycznych tamtejszych Polaków-ewangelików.

Dziejów współczesnych dotyczy okolicznościowy artykuł pułk. Więckowskiego (jedynego świeckiego wśród autorów księgi) o losach stołecznego zboru wojskowego w pierwszem 15-leciu istnienia senjoratu ewang.-augsb. W. P.

Z teologji praktycznej znajdujemy trzy rozprawki. Ks. prof. Michejda nawołuje do skupienia się około ołtarzy, jako centrum modlitwy zboru, a ożywienie ruchu liturgicznego wróży z nawiązania do słynnej postylli pastora wileńskiego, Samuela Dambrowskiego (I wyd. z 1621 r.). Ks. senjor Tytz, z Sosnowca zajmuje się rolą spowiedzi w reformacji luterskiej, stara się udowodnić sakramentalność pokuty (wzgl. spowiedzi) na podstawie orzeczeń Lutra, ubolewa nad skasowaniem przez Kościół augsburski pod wpływem pietyzmu spowiedzi prywatnej i zmierza do jej stopniowego wznowienia przez wnioski konkretne: „meldowanie się" uprzednio do spowiedzi, urządzanie jej odrębnie w wilję komunji, przystępowanie penitentów do ołtarza i wkładanie na nich rąk przy rozgrzeszaniu. Stąd wedle autora krok już do spowiedzi indywidualnej, za którą silnie przemawia.

Bardzo wartościową jest rozprawa ks. dyr. Rondthalera o stosowaniu psychologji indywidualnej A. Adlera w duszpasterstwie, z krytyką freudyzmu i zaakcentowaniem potrzeby naukowego przygotowania psychologicznego dla pastorów.

Ks. superint. Wende z Kalisza snuje oryginalne medytacje na tekst I listu ap. Jana (IV, 16— 1) o miłości Boga z wiary i przez wiarę. Ks. Kotula z Łodzi ilustruje świętość pracowitości na przykładzie trudu ziemskiego Pana Jezusa. — Wreszcie ks. D. Niemczyk z Krakowa sięgnął do zagadnienia cierpienia w tragedji greckiej, wydobywając z tego świeckiego tematu umiejętnie momenty ważne dla filozofji religji i punkty styczne z analogicznemi myślami biblijnemi, zwłaszcza o ofierze.

Obfita i jak widać wcale urozmaicona treść starannie wydanej Księgi Pamiątkowej, ma wartość i dla naukowca i dla przeciętnego inteligenta. Zasługuje na uważne przestudjowanie! Zachęcając do tego, cieszymy się, że skromna jeszcze ciągle literatura polsko-ewangelicka wzbogaciła się tak poważną pracą zbiorową.

Uroczystość poświęcenia nowych organów w ewangelickim Kościele Garnizonowym w Warszawie

Dnia 29 marca r. b. parafja wojskowa obchodziła piękną uroczystość poświęcenia nowych organów w ewangelickim kościele garnizonowym w Warszawie.

Świątynia nie mogła pomieścić wiernych, którzy zebrali się na to święto, by wspólnie radować się i dziękować Bogu za tę chwilę pamiętną i radosną! W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Władz państwowych: pan Minister Komunikacji Juljusz Ulrych, zastępca Dowódcy Korpusu — płk. Kazan-Beg, Szef Biura Wyznań Niek. M.S.Wojsk. ppłk. Dr. S. Krawczyk, zastępca Szefa Sztabu Głównego, Szef Sztabu Dow. Korp. I. płk. Trepto, Naczelny Kapelan wyznania ewangelicko-reformowanego Ks. Senjor Szefer, wyznania prawosławnego Ks. Szymon Fedorenko i Naczelny Rabin wyznania Mojżeszowego B. Sztejnberg; Prezes Warszawskiego Kolegjum Kościelnego — Pan Senator J. Evert. Zarząd Koła Opieki nad Żołn. Ewang. z prezesem Panem Komandorem A. Rylkem na czele, były prezes tegoż Koła Pan Pułkownik St. Więckowski i inni. Z lewej strony prezbiterjum zajęli miejsca księża pastorzy: ks. Kotula z Łodzi, ks. Loppe z Wilna, ks. J. Tytz z Sosnowca, ks. st. kap. K. Banszel prob. ew. O.K. Lwów, ks. st. kap. P. Hause Kraków, ks. kap. K. Świtalski, prob. O.K. Poznań, ks. K. Messerschmidt, prob. ew. O.K. Grodno, ks. A. Figaszewski, prob. ew. O.K. Brześć, ks. Wojak z Łodzi, ks. Stoy z Warszawy — oraz ks. senjor F. Gloeh.

Wstępną pieśń odśpiewano przy akompanjamencie starej fisharmonji, która przez 15 lat wiernie służyła, a w dniu tym przekazała swe funkcje pięknym nowym organom.

Aktu poświęcenia w asystencji ks. K. Kotuli i ks. J. Tytza dokonał z upoważnienia NPW. Ks. Biskupa J. Burschego — ks. senjor F. Gloeh.

Podczas poświęcenia odezwały się cicho i łagodnie organy, rozpoczynając swą czynność od pieśni: „Toruj Jezu sam, drogę życia nam..." Słowem Bożem i modlitwą trzej celebrujący księża poświęcili nowy instrument, który odtąd będzie służył zborowi wojskowemu ku zbudowaniu w wierze i miłości ku Bogu, a na poświadczenie tego całe zgromadzenie wiernych przy pełnych głosach nowych organów odśpiewało pieśń dziękczynną: „Dziękujemy Bogu wraz..."

Po akcie poświęcenia zasiadł przy nowych organach znakomity profesor Konserwatorjum Warszawskiego p. Bronisław Rutkowski i odegrał trzy chorały Ceza-

rego Franka. Prof. Rutkowski, jedyny zdaje się w całej Polsce znawca i virtuoz gry organowej otworzył słuchaczom wszystkie tajemnice rejestrów organowych. To też w skupieniu nadzwyczajnem cały zbór wysłuchał tych tonów.

Rozpczęło się nabożeństwo główne. Liturgję odśpiewał ks. Loppe, kazanie wygłosił ks. K. Banszel, a końcową liturgję odprawił i błogosławieństwa udzielił ks. senjor Gloch w asystencji ks. Kotuli i ks. Tytza.

Nowe organy o 24-rejestrach głosowych mają dwa manuały i pedał. Zbudowane zostały przez znaną w całej Polsce fabrykę p. Wacława Biernackiego. Koszt ich wynosi 20.000 złotych.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Z T. P. M. Ew. Dnia 7 b. m. o godz. 8-ej wieczorem, w sali Tow. Pol. Mł. Ewang. odbyła się uroczysta Akademja Żałobna dla uczczenia pamięci ś. p. Juljana Hennenberga zasłużonego Honorowego Członka T. P. M. E. Na Akademji tej prócz najbliższej Rodziny i współpracowników firmy „B-cia Hennenberg„ byli obecni: J. E. Ks. Biskup Dr. J Bursche i Pan Senator J. Evert. Szczegóły opisowe tej uroczystości podamy w sprawozdaniu, które się ukaże w najbliższym numerze Głosu Ewangelickiego.

* * *

Dnia 13 b. m. t. j. w II święto W. Nocy o godz. 12-ej w sali T.P.M.E. odbędzie się przyjęcie Wielkanocne dla Żołnierzy Ewangelików urządzone przez Koło Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem w Warszawie.

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z DUSZPASTERSTWA WOJSKOWEGO. Wdniach 28 — 30 marca b. r. odbyła się w Warszawie konferencja wojskowych księży kapelanów z udziałem niektórych księży cywilnych i księży kapelanów pomocniczych. Zebrało się razem 12 księży pastorów. Obrady rozpoczęły się w sobotę dn. 28. III. o godz. 9-ej rano w gabinecie Naczelnego Kapelana. Prócz spraw bieżących zostały odczytane referaty na temat aktualnych prac duszpasterskich i uchwalone pewne z tem związane rezolucje. — Księża, uczestniczący w konferencji wzięli udział w uroczystości poświęcenia nowych organów w ewangelickim kościele garnizonowym dnia 29.III. o godz. 10-ej rano, a tegoż dnia o godz. 6-ej popoł. — w nabożeństwie misyjnem.

O uroczystości organowej — piszemy na innem miejscu. Na wieczornem nabożeństwie przemawiali: ks. K. Banszel na temat: „Życie pod znakiem krzyża", ks. Z. Loppe: „Posłannictwo Kościoła Ewangelickiego" i ks. J. Tytz: „O stosunkach kościelnych na Górnym Śląsku".

Następnego dnia, w poniedziałek odbył się dalszy ciąg konferencji, zakończony dopiero o godz. 3-ej popoł.

Z WARSZAWY. W niedzielę Palmową w kościele głównym miał miejsce koncert muzyki pasyjnej. Chór, orkiestra i organy pod kierunkiem prof. K. Hławiczki. Część koncertu transmitowało Polskie Radjo. Sprawozdanie postaramy się podać w następnym numerze „Głosu Ewangelickiego".

Na cmentarzu ewangelicko-augsburskim w Suwałkach rozpadają się grobowce rodziny **Plath** oraz **Karola i Joanny Drossel**. Kolegjum Kościelne wzywa zainteresowane osoby do naprawy tych grobowców. W razie niezgłoszenia się do 1 czerwca r. b. grobowce zostaną rozebrane.

Z KALISZA. Miejscowe Towarzystwo Młodzieży Ewangelickiej weszło w żywszą fazę swej działalności, a to dzięki staraniom wikarjusza parafji ks. A. Schönrocka, którego Zarząd zaprosił do zajęcia się Towarzystwem. Stało to się od czasu pobytu w Kaliszu ks. Kotuli z Łodzi, którzy wespół z ks. senjorem E. Wendem bolączki T-wa Mł. Ew. omówili.

Obecnie prawie co niedzielę w godzinach popołudniowych w sali T-wa odbywają się odczyty, pogadanki, wieczory muzyczne i t. p., które ściągają nietylko młodzież ale i licznych parafjan.

Jeżeli chodzi o młodzież ewangelicką kaliską, to ta, niestety, nie wszystka jeszcze połączyła się w Towarzystwie, sprawa jest jednakże na dobrej drodze.

W dniu 2 lutego przybył z Łodzi do Kalisza ks. pastor T Wojak i wygłosił w sali Młodzieży odczyt p t. „Dom". Odczyt ujęty był w b. piękną i treściwą formę, za co obecni prelegentowi serdecznie podziękowali, prosząc, aby, o ile czas mu pozwoli, częściej zawitał do Kalisza.

W dniu 22 marca ks. A. Schönrock miał odczyt na temat: „Nabożeństwo ewangelickie", w dniu zaś 29 marca r. b. odbył się wieczór recytacyjno-muzyczny, wypełniony przez panią Łucję Fuldową, obywatelkę ziemską z Żydowa (recytacje) i pannę Alicję Dreszerównę, absolwentkę konserwatorjum poznańskiego (fortepian).

W niedzielę palmową odbyć się ma „Wieczór pasyjny", na którem przemawiać będzie ks. A. Schönrock. Podczas tego wieczoru ma być wysłuchaną również audycja muzyki kościelnej przez radjo z kościoła ewangelickiego w Warszawie.

Z KRAKOWA. (Walne Zebranie Związku Ewangelików-Polaków.) W niedzielę, dnia 1 marca b. r. odbyło się doroczne Walne Zebranie Ewangelików-Polaków, na którem Ks. Karol B. Kubisz wygłosił odczyt p. t. „Abisynja — najstarsze państwo chrześcijańskie świata, — i jej obecne stosunki kościelne." Na sprawozdaniach Zarządu i Komisji Rewizyjnej z dotychczasowej działalności, wybrano nowy Zarząd, który się ukonstytuował dnia 11 marca, w dniu 15-tej rocznicy założenia Związku, w następujący sposób: Prezes: dyr. Jan Kisza, wiceprezes: p. Karol Drozd, sekretarz: Ks. Dr Wiktor Niemczyk, zastępca sekretarza: Ks. Karol B. Kubisz, skarbnik: p. Michał Szum, gospodarz i bibljotekarz: chor. Wacław Michalczyk, członkowie Zarządu: p. Aleksander Kamiński, p. Adolf Wałowy, p Jan Pomykacz, p. Paweł Heczko i p. Stanisław Mierosławski.

(Obchód żałobny Imienin Marszałka.) W dniu 19 marca, jako w dniu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego odbyło się w kościele ewangelickim nabożeństwo żałobne dla zboru cywilnego i wojskowego. Nabożeństwo odprawił Ks. Karol B. Kubisz, poczem w sali Szkoły Zborowej odbyła się się skromna, ale podniosła i wzruszająca uroczystość, na program której złożyły się: odśpiewanie hymnów państwowych oraz okolicznościowych pieśni przez chór szkolny i deklamacje dziatwy. Na zakończenie zebrani goście i młodzież wysłuchali przemówienia Prezydenta Rzeczypospolitej, skierowanego drogą radjową do całego narodu.

Porządek nabożeństw.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej

Dnia 12 kwietnia I Święto Wielkiej Nocy.

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej Ks. djakon Rüger.
„ 9.30 „ „ w kościele niemieckie Ks. past. Michelis.
„ 11,30 „ „ w kościele główne Ks. past. Loth.
„ 10,30 „ „ w Skolimowie Ks. wik. Hławiczka.
„ 11 „ „ na Nowem Bródnie Ks. pref. Krenz.
„ 10,30 „ „ w świetl. (Grochowska 73) k. t. Jadwiszczok.
„ 11,30 „ „ we Włochach Ks. wik. Wittmeyer.
„ 10,30 „ „ w Tworkach Ks. djakon Rüger.
„ 11,30 „ „ we Pruszkowie Ks. djakon Rüger.

Dnia 13 kwietnia II Święto Wielkiej Nocy.

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej Ks. wik Hławiczka.
godz. 11,30 r. nabożeństwo w kościele Ks. djakon Rüger.

Dnia 15 kwietnia 7 wiecz. w świetl. (Grochowska 73) ew. Burchardt.
Dnia 16 kwietnia 8 wiecz. naboż. biblijne w sali konf. Ks. pref. Krenz.
Dnia 17 kwietnia 9 rano nabożeństwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym

(Puławska 4)

I święto Wielkiejnocy 13 kwietnia o godz. 10 — ks. Gloeh.
II święto Wielkiejnocy 14 kwietnia „ 10 — ks. Gloeh.

W II dzień świąt o godz. 12 w poł. urządzone zostanie przyjęcie dla żołnierzy ewangelickich (Jajko Wielkanocne) w sali T.P.M.E. Plac Mirowski 4.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 12. IV. do 18 IV. 36 r.

Codziennie prócz niedziel:

6.30 Audycja poranna. 8 audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 dziennik południowy. 15.15 przegląd giełdowy. 15.30 koncert. 16.15 muzyka. 19 wiadomości rolnicze. 19.10 zapowiedzi programu. 19.20 koncert. 19.30 wiadomości sportowe. 19.40 pogadanka. 20.55 obrazek z Polski współczesnej.

Niedziela dn. 12. IV. 1936 r. 9,00 Audycja 12.03 Pogawędka 12.20 Audycja 13.05 Muzyka 14.00 Muzyka 15.00 Słuchowisko 15.30 Muzyka 16.15 Dla dzieci 16.30 Muzyka 17.30 Audycja 18.00 Z Wiednia 18.30 „Święcone" 19.10 Muzyka 20.00 Koncert 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego 21.00 Muzyka 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali 22.00 Koncert

Poniedziałek dn. 13. IV. 1936 r. 12.03 Przegląd teatralny 12.15 Poranek muzyczny 13.55 „Śmigus" 14.17 Muzyka 15.00 Słuchowisko 15,25 Muzyka 15,45 Gawęda 16,00 Recital 16.30 Słuchowisko 17.00 Muzyka 18.00 Słuchowisko 19.00 Życie kulturalne i artystyczne stolicy 19.05 Wiadomości sportowe 19.10 Zespół 19.55 Feljeton 20.15 Recital 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Obrazki z Polski Współczesnej 21.00 „Dyngusowe wiadro melodyj" 21.55 Wiadomości sportowe 22.15 Audycja 22.30 Muzyka.

Wtorek dn. 14. IV. 1936 r. 12.15 Muzyka 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego 13.15 „Z rynku pracy" 15.30 Muzyka 16.10 Skrzynka PKO. 16.45 Cała Polska śpiewa 17.00 Odczyt 17.15 Koncert 18.30 Szkic literacki 19.25 Skrzynka rolnicza 20.00 Rozwiązanie konkursu 20.10 Koncert 22.30 Muzyka 22.45 Odczyt 23.05 Muzyka.

Środa dn. 15. IV. 1936 r. 12.15 Pogadanka 12.30 Orkiestra 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego 15.30 Muzyka 16.00 Audycja 16.20 Audycja 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja 17.00 „Dyskusja" 17.20 Jazz 18.30 Skrzynka ogólna 19.25 Pogadanka 20.00 Muzyka 20 45 Dziennik wieczorny 21.00 Audycja 21.40 Szkic literacki 21.55 Pogadanka 22.05 „Sygnały myśliwskie 22.20 Muzyka 23.30 Pogawędka.

Czwartek dn. 16. IV. 1936 r. 12,15 Muzyka 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego 15.30 Koncert 16,00 Dla dzieci 16.15 Koncert 16.50 Cała Polska śpiewa 17.05 Odczyt 17.20 Recital 17.50 Pogadanka 18.00 Recital 18 30 „Film, plastyka i architektura 18.40 Jak spędzić święto? 20.00 Audycja 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Odczyt 21.00 Słuchowisko 21.35 Audycja 22.00 Recital 2.300 Muzyka.

Piątek dn. 17. IV. 1936 r. 12.15 Audycja 12.20 Koncert 13.15 Z rynku pracy 15.30 Z Wiednia 16.03 Pogadanka dla chorych 16.15 Koncert 16.45 Dla dzieci 17.00 Odczyt 17.15 „Minuta poezji" 17.20 Recital 17.50 Poradnik sportowy 18.30 Pogadanka 18.50 Pogadanka 19.25 Skrzynka rolnicza 19.35 Wiadomości sportowe 20.00 Opera 21.15 Dziennik wieczorny 21.25 Obrazki z Polski Współczesnej 21.30 Koncert 22.30 Skrzynka techniczna 22.50 Muzyka.

Sobota dn. 18. IV. 1936 r. 12.15 Przegląd prasy rolniczej 12.25 Muzyka 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego 14.30 Trio 15.00 Wspomnienia zesłańca 15.15 Nasz handel morski 15.20 Przegląd giełdowy 15.30 Muzyka 16.00 Lekcja języka francuskiego 16.15 16 45 Cała Polska śpiewa 17.00 Odczyt 17.15 Płyty 17.50 Pogadanka 18.00 Koncert 19.35 Wiadomości sportowe 19.45 10-lecie Polskiego Radja 19.50 Pogadanka 20.00 Muzyka 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 „Obrazki z Polski Współczesnej" 21.00 Audycja 21.30 Bankiet P. Radja 23.05 Muzyka.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł, miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4. tel. 8.90-15.

Redaktor i Wydawca: **Ks. senior FELIKS GLOEH**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego". Warszawa. Puławska 4, tel. 8. 90-15.